GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 17. — W Środę dnia 27. Lutego 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 23. Lutego.

N. Król raczył C. Rossyiskiemu Rotmistrzowi w półku Grodzińskim uzarów gwardyi, Hrabiemu Knuht, dać order Joannitów.

Wiadomości zagraniczne.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 12. Lutego.

W sobotę była rada gabinetowa w urzędzie spraw zagranicznych, po którey Poseł Neapolitański miał czynności z Hr. Dudley.

Mowa, którą miał P. Dawson dnia 5., podaiąc Izbie niższey kilka petycyy katolików, godna iest, aby z niey niektóre wyiątki umieścić. Oświadczył on, że niedopuszczanie żądaney emancypacyi uważane być musi za zerwanie traktatu limeryckiego, na którego fundamencie swoie żądania katolicy podaią. Żalił się potém, iż w mowie królewskiey nie ma naymnieyszey wzmianki o Irlandyi. Ministrowie tłumaczą się wprawdzie tém, że od ostatniego posiedzenia aż dotąd nic w tey mierze ważnego nie zaszło. Ale pytam się, cóż się ważnieyszego wydarzyć mogło, iak, że 4 do 5 milionów katolickich Irlandczyków w iednym dniu się zgromadziło, aby uroczyście obstawać przy swoich prawach? Jestże to spokoyność, iestto pokóy; gdy tyle milionów, z których ieden przynaymniey ze zdatnych do broni i zacnych mężów się składa, razem się gromadzą? Niech sobie pierwszy Minister będzie Feldmarszałkiem, niechay cały gabinet z samych Feldmarszałków się składa; przy takich okolicznościach Anglia ani za granicą rozkazywać nie potrafi, ani wewnątrz pokoiu nie będzie kosztować. Ale nietylko to katolicy, i protestanscy dyssydenci z niezmordowaną usilnością pracuią nad tém, aby mo-

gli zwalić ograniczaiące ich wolność prawne polityczne zapory; opieraią się na zasadzie wspólnéy im z katolikami, że każdy ma prawo służyć Bogu podług swego przekonania i pod względem religii myśleć i działać, iak mu się naylepszém być zdaie, i nie powinien dla tego być ograniczonym w swoich politycznych prawach. Tę zasadę i teraz powinniśmy szanować; iestto bowiem ta sama, którą przyięli i zachowali nasi przodkowie odprzysięgaiąc się wiary katolickiéy. — P. V. Stuart, który podobne petycye podawał, oświadczył, że o każdém Ministeryum sądzić może iedynie podług sposobu, iak ono uważa sprawę katolików. Chociażby Ministrowie naybiegleysi byli w sztuce skarbowéy, w dyplomatyce, i w ogólności we wszystkiém naybiegleysi; iak skoro sprzyiać nie będą sprawie katolików, on nigdy ich wspierać nie będzie. Potém mówił P. Harvey: Irlandzcy mowcy rozprawiaią zawsze o interesach tego kraiu z właściwą im wymową; a założeniem ich mów iest zawsze, że emancypacya iest iedyném lekarstwem wszelkiego złego. Moie zasady przymuszaią mnie téy sprawie nie sprzyiać. Ale gdyby mnie przekonano, że emancypacya mieć będzie przynaymniéy połowę tych dobrych skutków, iakie obiecuią członkowie irlandzcy; stałbym się iéy naygorliwszym obrońcą. Daleko ważnieyszym przedmiotem zdaie mi się być stan skarbowy kraiu i oszczędność; w tém Anglia daleko większy, a nawet naywiększy ma interes. — Na co odezwał się P. Spring-Rice: że na takowe odezwy nie może milczeć. Gdyby członkowie Parlamentu potrzebowali munsztuka, pewnieby do tego nie użyli szanownego kolegi (P. Harvey). I ia, rzecze, radzę oszczędność, ale oszczędność zgodną z oświatą. Przywiedźcie Irlandyą do posłuszeństwa i prawego sposobu myślenia, to iest, przyznaycie iéy oswobodzenie, a to będzie sprawiedliwa i wspaniałomyślna oszczędność (oklask.) Gdyby taka oszczędność była zachowana w roku 1798., toby nie było potrzeba wystawiać stutysięcznego woyska i zaciągać długu 10 milionów funtów, od których teraz musiemy płacić procenta. W końcu wynurzył, że się spodziewa, iż na przyszłość członkowie irlandzcy sami będą mieli wolność tłumaczyć się bez przypisków innych członków. Poczém petycye zostały złożone.

Na posiedzeniu Izby niższéy dnia 8. m. b. uczynił Pan Brougham zapowiedziany iuż dawniéy wniosek względem stanu praw, i powiedział przy téy okazyi mowę, iakiéy w dzieiach wymowy parlamentowéy boday znaydzie przykład. Ogrom wiadomości praktycznych, o których ta mowa świadczy, zręczność, z iaką rozwinął te wiadomości, aby trafić do przekonania, sztuka, z iaką wowca umiał zaiąć uwagę słuchaczów, ziednały dla niego powszechne podziwienie, którego mu nawet przeciwnicy iego odmówić niemogli.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby wyższéy wniosł Hrabia Carnarvon za Lorda Holland (który na podagrę cierpi) o przełożenie pewnych papierów tyczących się interessów na Wschodzie. Po długiéy iego mowie na poparcie wniosku, odezwał się Hrabia Dudley i oświadczył, iżby zdaniem iego nienależało przyiąć wniosku. Po nim mówił Pan Goderich, wyiaśniaiąc zaszłą zmianę w administracyi. Powiedział on między innemi: „Potwarz to iest, co o mnie powiedziano, iakobym sobie tego życzył, aby ustała administracya, do któréy należałem. Nigdy to niebyło moiém życzeniem, owszém tego usilnie pragnę, ażeby się dzisieysza zasad przeszłéy trzymała.“ W końcu popierał szanowny mowca zdanie Hr. Dudley, aby niedopuszczono przełożenia żądanych papierów. — Hrabia Eldon powiedział, iż nieżąda przełożenia papierów, skoro się to niezdaie Ministrom być rzeczą przyzwoitą, lecz prosić musi o obiaśnienie go, iakim sposobem Admirałowie trzech mocarstw mieli wymódz na stronach woiuiących zaprzestanie kroków nieprzyiacielskich bez dopuszczenia się takowych z własnéy ich strony? — Po nim mówił Xiążę Wellington, dziwuiąc się bardzo, iak można ieszcze dalszéy żądać rękoymi, kiedy on sam czynnie należał do ułożenia swego protokołu, a zatém niemoże odstąpić od przyiętych w nim zasad bez postawienia się w naydziwacznieyszéy sprzeczności. — Margrabia Clanricarde oświadczył, iż skład gabinetu pod szanownym Xiążęciem uważa za wielkie nieszczęście dla narodu, i że niepoymuie, iak szanowny Minister spraw zagranicznych i czcigodny Minister osad mogli się z nim sprzymie-

rzyć, powoduiąc się wcale innemi zasadami. Hrabia Dudley odpowiedział na to, iż dwoiakie tylko mogą być względy, aby się połączyć z administracyą lub nie; to iest osobiste lub polityczne. Pierwsze zaymuią poślednieysze mieysce, a móy zmarły przyiaciel (Canning) dał nam tego naypięknieyszy przykład, działaiąc w nayprzyiemnieyszéy iedności dla dobra kraiu z Lordem Castlereagh, chociaż wiadomo iak się dawniéy nienawidzili. Polityczne względy są ważnieysze. Niebyliśmy u Xiążęcia Wellingtona, aby mu przepisać warunki, ale przeciwnie on nam obiawił swą wolą, iż względem sprawy katolików nayścisleyszą zachowa neutralność. — Po mowie Lorda Landsdown i niektórych uwagach Lorda Ellenborough i Lorda Warncliffe, wniosek Hrabiego Carnarvon został odrzuconym.

Jestto bez wątpienia życzeniem i wolą naszego nowego ministeryum, oprzeć znowu teraźnieysze stósunki Grecyi na protokóle petersburgskim, to iest: „poiednać Greków z Portą Ottomańską" — „uważać Grecyą iako kray Turcyi podległy" — „i żeby oni podobnie iak mołdawianie i wołochy używali zupełnéy wolności sumienia i handlu." Czyli zaś nasi Torysowie potrafią, podług życzeń Lorda Strangford, stan ten przywrócić, teraz kiedy Grecy obrali sobie Prezesa, „do którego wyboru Porta niewpływała," — i kiedy głowny i ieszcze ważnieyszy dodatkowy układ zawartym został... Czyli zaszłe od czasu podpisanego przez X. Wellingtona protokółu zmiany potrafią odżywić położenie rzeczy owego czasu, iest to zagadnienie, którego rozwiązanie trudnieyszém będzie, aniżeli uznanie zasady pośrednictwa ze strony Porty. Nowy obrót zamiarów w naszym gabinecie na korzyść tureckiego zwierzchnictwa, mógłby za sobą pociągnąć w tym samym stopniu przeciwny obrot u mocarstwa, z którego przyczyny zawarte zostały traktaty dla ocalenia i wolności Grecyi, i właśnie przyśpieszy on ziszczenie tego, czego tak usilnie starano się uniknąć.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 19. Lutego.

Onegdayszy Dostrzegacz Austryacki zawiera następuiący artykuł z Konstantynopola dnia 25. Stycznia. Ostre środki, których się Porta chwyciła przeciw uniackim ormianom były w ostatnich czternastu dniach przedmiotem wielkiéy i sprawiedliwéy trwogi dla chrześciańskich mieszkańców stolicy. Lubo właściwy do nich powód nie iest ieszcze zupełnie wiadomym, spodziewamy się to iednak poniekąd wyiaśnić następuiącém rzeczywistych okoliczności opisaniem. — Chrześcianie ormiańscy, iak wiadomo od szóstego wieku tak od wschdniego iako też od rzymskiego kościoła odłączeni, maią czterech duchownych Patryarchów, z których naywyższy (daie on sobie także tytuł *Catholicos*) mieszka w sławnym klasztorze Eczmiazin (kilka mil na zachód od Erywanu), dway inni w tureckiéy Azyi mnieyszéy, czwarty w prowincyi dawniéy Perskiéy, od roku 1813 Rossyiskiéy, Szyrwan zwanéy. Pod tymi Patryarchami zostaie pewna liczba Arcybiskupów i Biskupów. Jeden z Arcybiskupów iest naczelnikiem zboru ormiańskiego w Konstantynopolu, i iako taki używa także honorowego tytułu Patryarchy ormiańskiego. — W ciągu 18go wieku liczne zbory (gminy) ormiańskie w Europie i w Azyi połączyły się powoli dobrowolnie z kościołem rzymskim, bez zawarcia iednak wspólnego lub publicznego aktu w téy mierze, i uznały zwierzchnictwo Papieża, równie iak główne dogomy wiary katolickiéy, z zatrzymaniem części swoiego dawnego rytuału kościelnego. Tych Ormian unitów znayduie się, między innemi, bardzo wielu w prowincyach tureckich. Główną ich siedzibą w mnieyszéy Azyi iest miasto Anguri (Angora). Porta niepowzięła nigdy formalnéy wiadomości o ich połączeniu się z Rzymem, i dla tego niedozwoliła im też (przynaymniéy w stolicy) własnych kościołów, i uważała ich każdego czasu iako współuczestników religii i opieki uznawanego iedynie od niéy ormiańskiego Arcy-Biskupa czyli tytularnego Patryarchy. Lecz doznawali nieograniczonéy tolerancyi, która tylko wtenczas zagrażaną była naruszeniem, kiedy (iak n. p. w r. 1781 i 1819) niechętny unitom Patryarcha starał się wprawić ich wierność w podeyrzenie u rządu tureckiego. — Po zdobyciu w przeszłoroczny kampanii rossyiskiéy, Armenii perskiéy (prowincya Erywan) i sta-

niu się Patryarchy w Eczmiazynie poddanym państwa rossyiskiego, doszła Portę od turecko-perskiéy granicy wiadomość o bardzo znaczném wychodztwie chrześcian ormiańskich, udaiących się z prowincyy tureckich pod opiekę pomienionego Patryarchy. O ile wiadomość ta była uzasadnioną, niemożemy o tém sądzić. W każdym przypadku nie powinna ona była mieć żadnego wpływu na los unitów Ormianów katolickich, gdyż właśnie tych naymniéy mieć było można w podeyrzeniu o przywiązanie do Patryarchy disunitów. Stemwszystkiém w stanie obawy, podeyrzliwości i wzburzenia, w iakim się Porta obecnie znayduie, dostateczną była taka okoliczność do zatrwożenia i roziątrzenia Sułtana. Zapytany ormiański Patryarcha, iak dalece ręczyć może za wierność poruczonych iego duchownéy pieczy zborów, odpowiedział, iż ręczy za swoich, lecz za nienależących pod iego dozór, a zatém obcych mu wcale katolickich Ormianów ręczyć niemoże. Wyszedł natychmiast rozkaz, ażeby wszyscy Ormianie katoliccy, którzy od wielu lat sprowadzili się byli z Angory do Konstantynopola, bez różnicy stanu, wieku, lub płci opuścili stolicę i powrócili do Azyi, i rozkaz ten został z naywiększą wykonany ostrością. Prawie o tym samym szasie kazał Patryarcha ormiański zwołać przełożonych nad mieszkaiącymi w Konstantynopolu katolikami ormiańskimi do swoiego głównego kościoła, napominał ich w uroczystéy mowie do odprzysiężenia się zewnętrznych ich związków i błędów kacerskich i obiawił im wolą W. Sułtana, iż ich iako oddzielnych różnowierców niechce dłużéy tolerować. Potém ogłosił im wyraźny rozkaz, ażeby swe mieszkania w Pera i Gałata, w bliskości frankońskich kościołów i poselstw zagranicznych porzucili i wyprowadzili się wśród miasta do dzielnic przez ormiańskich disunitów niezamieszkałych. — Ministrowie Porty na silne przedstawienia Posła austryackiego przeciw tym uciemiężaiącym krokom, odpowiedzieli zapewnieniem, iż Porta, daleka od zamiarów mięszania się w religiyne zdania i spory, lub prześladowania kogożkolwiek bądź z powodu iego wyznania religiynego, znayduie w politycznych tylko wzgledach powód do swoiego teraźnieyszego postępowania.

Porta odebrała wiadomość, iż szczątki floty turecko-egipskiéy, które dnia 20. Grudnia r. z. wypłynęły były z portu Nawaryńskiego, zawinęły dnia 29. tegoż miesiąca do Alexandryi. Na téy eskadrze znaydowała się, między innémi, część haremu Ibrahima Baszy. Wszystkiego około 15000 głów. Jeden okręt liniowy (bez masztów), dwa brygi, iedna galiota i ieden pożarek pozostały w Nawarynie. — Kiaia-Bey (Minister spraw wewnętrznych) Ahmed Chelussi Efendi został z urzędu złożony, a na iego mieysce dotychczasowy Tersana Emini (Intendent arsenału) Elhadsch Said Efendi, mianowany. — Podług wiadomości z Syra, Pan Ribeaupierre, zabawiwszy dziesięć dni na téy wyspie, ruszył dnia 3 t. m. na fregacie rossyiskiéy Konstantyn do Eginy, gdzie wysadził na ląd Pana Vlassapulo, byłego rossyiskiego Generalnego Konsula w Patras, i iak powszechnie zapewniaią, powierzył mu obowiązki rossyiskiego agenta przy tameczném greckiéy kommissyi rządowéy. (Podług późnieyszych wiadomości przybył Pan Ribeaupierre dnia 16. Stycznia do Korfu, a dnia 26. puścił się z swą familią i orszakiem w dalszą drogę do Tryestu.) — Podług doniesień ze Smyrny d. 18. Stycznia, Konsulaty angielski i francuzki, zamknęły w dniu 15. swe kancellarye stósownie do wiadomych rozkazów. Tameczny Gubernator Hassan Basza udał się do Tschesme dla obięcia dowództwa nad zebraném tamże a około 3000 ludzi wynoszącém woyskiem, przeznaczoném do walki, na odsiecz tameczney warowni, wciąż przez Greków pod dowództwem Fabviera oblężonéy. Podług tychże doniesień, Pan Blacque, trzymany przez trzy dni na okręcie woiennym, otrzymał nareszcie swą wolność za kaucyą.

Wczorayszy Dostrzegacz Austryacki zawiera doniesienia z Korfu do dnia 2. Lutego, między któremi te są naywaźnieysze: „Podług listu z Prewezy dnia 14. Stycznia, Omer Vrione, dotąd Basza Saloniki, a niedawno mianowany Gubernatorem Laryssy, Trykali, Lepanto i Karlili, przybył do Janiny, zkąd uda się przez Arta i Karwansara, do Lepanto. — Wcale niespodzianie wsiadł dnia 28.

Stycznia Lord Nadkommissarz na angielską korwetę Wilk, i popłynął, iak gazeta Korfuańska donosi, w kierunku ku wyspom południowym. — Z Malty dowiaduiemy się, iż Jan Capodistrias, zabawiwszy pięć dni na tameczney wyspie, popłynął dnia 14. Stycznia na angielskim okręcie liniowym Warspite do Eginy. — Fregata Dryad, na któréy się Pan Stratford-Canning znayduie, popłynęła dnia 30. Stycznia do Ankony. — W nocy z d. 31. Stycznia na 1. m. b. przybył tu z Cerigo Pan Buchanan, ieden z Sekretarzów poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, z depeszami dla Pana Strat. Canning, które wczoray parowym okrętem, Sir Frederick Adam, do Ankony posłano. — Listy z Zante dnia 22. z. m. donoszą, że Ibrahim Basza znayduie się w Modon i kupuie zapasy żywności, które tam szczególniéy z wysp jońskich dowożą. Grecki okręt parowy i inne okręty greckie blokuią Patras.

Turcya.

Pod tym napisem zawiera Gazeta Powszechna następuiące wiadomości: Z Konstantynopola, dnia 11. Stycznia. Oto iest dosłowny przekład wspominanéy iuż kilkakrotnie w listach moich odezwy i instrukcyy, wydanych przez Portę na dniu 16. Grudnia 1827. do Ayanów w Europie i Azyi, po wyieździe Posłów: „Każdy o rzeczach sądzić zdolny człowiek wie, że, iak wszyscy muzułmanie z przyrodzenia nienawidzą niewiernych, tak ci niewierni z swéy strony są nieprzyiaciołmi muzułmanów, i że Rossya szczególnieyszą tchnie nienawiścią przeciw islamizmowi i głównym iest od 50 do 60 lat iego nieprzyiacielem. Mocarstwo to staraiąc się odtąd przywodzić do skutku swoie złe zamiary przeciw ludowi muzułmańskiemu i państwu ottomańskiemu, korzystało zawsze z naymnieyszych pozorów, aby wypowiadać woynę. Popełniane bezprawia przez Janczarów, którzy, dzięki Bogu! iuż zniszczeni, ułatwiały iéy powodzenia, tak iż powoli zabrała kilka naszych prowincyy. Jéy duma i zarozumiałość wzmagały się coraz bardziéy; podburzyła ona Greków, swoich spółwierców, sądząc iż tym sposobem łatwo swóy dawny zamysł przeciw Porcie przywiedzie do skutku. Ci powstali od razu w imieniu religii, wyrządzali wszelkie złe muzułmanom i sprzysięgli się pospół z Rossyanami, w tém przekonaniu, że, skoroby Rossyanie natarli na państwo ottomańskie, oni, — od czego nas Boże zachoway! — wytępiliby cały lud prawowierny i łatwoby całe państwo ottomańskie zburzyli. Dzięki niech będą boskiéy pomocy i opiece naszego świętego proroka, iż ten przeniewierczy spisek został krótko przed wybuchnieniem odkryty. Niezwłocznie w stolicy przedsięwzięte środki położyły w samym zawiązku koniec zbrodniczym zamachom, których tak łatwém zdawało się wykonanie. Miecz ukarał wielu powstańców w Morei, Negroponcie, Akarnanii, Missolondze, Atenach i innych częściach stałego lądu. Powstańcy Morei i wysp, tego ogniska powstania, biorąc od samego początku z rozruchów pozor do woyny przeciw muzułmanom, pozbawiali wielu życia, wtrącali kobiety i dzieci do niewoli i dopuszczali się niesłychanych rozpust pod imieniem rządu greckiego. Od lat kilku wysełano przeciw nim znaczne armie lądem i morzem, lecz nasze woyska lądowe, nieodbieraiąc na nieszczęście płacy, niebiły się z zapałem; i flota nasza dla dawnego nieładu, który w naszéy admiralicyi panował, niemogła być użyteczną. Gdy rzecz ta w dłuższą przezto poszła przewłokę, zaczęli i inni Europeyczykowie, zapaleni dumą, dopomagać wszelkiemi sposoby powstańcom kryiomo, i stali się przezto sami przyczyną przedłużenia téy zawieruchy. Dały się nareszcie Anglia i Francya uiąć podszeptami Rossyi, sprzymierzyły się z nią, i pod pozorem, iż handel ich ponosi szkodę przez te zaburzenia, skłoniły Greków wybiegami do zupełnego zrzeczenia się obowiązków Rajasów względem Porty. Proponowano kilkakrotnie Porcie, ażeby się niemięszała do interessów Grecyi, aby im nadała niezawisłą formę rządu, odłączyła ich całkiém od muzułmanów, dozwoliła im mieć naczelników z pośród siebie, iak w Mołdawii Wołoszczyznie, i przyznała im wolność za opłatą rocznego haraczu. Te i tym podobne były czcze propozycye! Gdy to do niczego niezmierzało, iak tylko — co Boże od nas odwróć — aby wszystkie kraie Europy i Azyi, gdzie Grecy pospół z muzułmanami żyią, po-

dać w ręce niewiernych, to iest postawić Rajasów w mieyscu ottomanów a ottomanów w mieyscu Rajasów, przekształcić może nasze meczety w kościoły i zaprowadzić na nie dzwony, iedném słowem, wykorzenić wkrótce muzułmanów; przyięcia więc takowych propozycyy niedozwalał ani rozum, ani prawa, ani polityka, ani religia. (Dokończenie nastąpi.) — Z Jassów, dnia 28. Stycznia. Nadeszła tu z Konstantynopola odezwa, powołuiąca wszystkich poddanych do broni, nabawiła widocznie kłopotu tuteysze władze. — Z Tryestu, dnia 8. Lutego. Podług listów z Odessy dnia 26. Stycznia, niewdaią się tam w żadne układy handlowe, zpowodu iż woynę za nieuchronną uważaią. Także z Konstantynopola piszą pod dniem 13. Stycznia, iż wątpić należy, ażeby i neutralnym banderom dozwoloną była nadal przeprawa na czarne morze. W Liwornie, zkąd mamy listy z dnia 4. m. b. obawiaią się ogłoszenia przez Anglików Konstantynopola i innych tureckich portów za będące w stanie blokady. Tymczasem po ostatniéy zmianie ministeryalnéy w Anglii, niebezpieczeństwo to zdaie się być bardzo dalekiém. Admirał Codrington znaydował się ieszcze dnia 18. Stycznia w Malcie."

Francya.

Z Paryża, dnia 16. Lutego.

Izba Deputowanych zaymowała się dnia 11. do 14. dalszém pełnomocnictw rozstrząsaniem. Wybór Hrabiego de Quelen w Guinganp sprawił szczególniéy żwawe spory. Sprawozdawca odczytał okolnik Prefekta Departamentu północnych nadmorskich krain, w którym między innemi stoi, że „wszyscy publiczni urzędnicy w obecnym czasie, nietylko głosy swoie, ale i wpływ cały poświęcić powinni rządowi, i że szczególniéy pod względem aktu, od którego utrzymanie rządu naybardziéy zawisło, nie powinni mu odmawiać pomocy bez odłączenia się od niego albo przymuszenia go, aby się od nich odłączył." Chociaż P. Quelen oświadczył z mownicy, że ten cały zarzut uczniony Prefektowi iedynie ma za cel zgorszenie wzniecić, dla tego że to liberalistów gniewa, iż on 110 głosami otrzymał zwycięztwo nad przeciwnikiem swoim, który ich miał tylko 82; to iednak okolnika owego nie mógł zaprzeczyć. Ta okoliczność wzniecila powszechne nieukontentowanie, a Generał Sebastiani uznał ią za zgwałcenie honoru rządu i praw obiórców. JP. Dupin zrobił uwagę, iak niekorzystne światło na charakter dawnych Ministrów rzuca żądanie takich usług od podwładnych, i iak poniżaiącém iest dla nich dopełnienie tych usług. Gdy iednakże wybór Pana Quelen odbył się z zachowaniem formalności, przyięto Kandydata. Gdy przyszła koléy na P. Calemard de Lafayette, Dep. wyższéy Legiery, opierał się uznaniu iego P. B. Constant, szczególniéy dla niezachowania formalności; a mianowicie oskarżał Prefekta, iż wzbraniał się pokazać listy podatkowéy. A gdy P. Pardessus wątpliwość wynurzył, czy są do tego obowiązani Dyrektorowie, poborcy i burmistrze; odpowiedział z wielkiém ukontentowaniem Izby Minister przychodów, iż to iest ich powinnością za małe wynagrodzenie. Oprócz innych mowców, którzy wykazywali potrzebę odrzucania bezwarunkowo wszystkich wyborów uskutecznionych przez bezprawne i podstępne środki; szczególniéy powstał na P. Pardessus Margrabia de Saint-Aulaire, uważaiąc to za niegodziwość, iżby Izbie niemiało być wolno poszukiwać, czy sprawiedliwą lub niegodziwą drogą Deputowany został obranym; taka zasada wprost sprzeciwiaiąca się systematowi reprezentacyinemu, rzecze, do tegoby tylko doprowadziła, iżby obiorcy od Prefektów, a Deputowani od Ministrów mianowani byli. Hrabia iednakże de la Bourdonnaye popierał na nowo zdanie Pana Pardessus, utrzymuiąc, że stósownie do ustawy z r. 1817. nie Izba ale królewskie sądy o zdolności obiorców wyrokować powinny. Pan Gaurier przeciwnego był zdania, żądaiąc oddalenia Deputowanych, przy których wyborze zaszła iaka nieregularność. Nazaiutrz raz ieszcze P. Martignac rzecz rozebrał, dowodząc, iż wyrokowanie o tém nie iest rzeczą Izby, ale sądów królewskich i Rady stanu. Po Panu Royer Collard, który zbiiał zdanie Ministra spraw wewnętrznych, z wielu mowców otrzymał głos P. Ravez, który dowiódł z ustaw z r. 1817. i 1822., iż Izba nie ma do podobnych poszukiwań prawa. Po nim mó-

wili ieszcze PP. Dupin i Agier. Po czém iednomyślnie przyięto Hrabiego Lafayette. Jeszcze do żwawych sporów był powodem P. Lorimier; którego wybór Generał Sebastiani uznał za nieważny, i oskarżał Prefekta Departamentu Kanału, Hrabiego Estourmel, iż podstępnym sposobem kazał się zapisać iako obiorca; żądał zatém, aby osobną kommissyą wysadzono na śledzenie téy rzeczy. P. Saint-Aulaire bronił Ministra, i Minister oświecenia publicznego mówił za nim, dowodząc, że Izba nie ma prawa do takowego śledztwa. Jednėm słowem ten był posiedzeń ostatnich dni skutek, iż wybór Pana Chardonnet został iednomyślnie odrzucony, a wybór Pana Lorimier znaczną głosów większością, to samo i Pana Layal zawieszony, i że Pan Dubay dobrowolnie się zrzekł swego wyboru, i to bardzo słusznie, gdyż mógł przewidzieć, iżby za nieważny był uznanym. — Roztrząsanie pełnomocnictw nie iest ieszcze ukończone.

Na wczorayszém posiedzeniu Izby Parów, Kommissya do ułożenia adressu na mowę królewską wyznaczona, raport zdała.

Radzca Stanu Benoist mianowany iest Ministrem Stanu z krzesłem w radzie gabinetowéy, Generalny Inspektor finansów, Pan Boubers, Generalnym Sekretarzem Ministerstwa finansów, Pan Bacot de Romans, członek Izby Deputowanych, Generalnym Dyrektorem wydziału podatków niestałych w mieysce Pana Benoist, Baron Villeneuve, dotychczas Prefekt, Generalnym Dyrektorem administracyi ceł w mieysce mianowanego Parem Podhrabiego Castelbajac, a Pan Bourdeau, członek Izby Deputowanych, Generalnym Dyrektorem dóbr skarbowych. (Przez te wszystkie nominacye zdaie się przebiiać systema koalicyinego ministeryum, chcącego z nader wielkiém postępować umiarkowaniem.)

Wczoray byli u Pana Vatismenil wszyscy Professorowie wyższych instytutów naukowych. Twierdzą, iż Pan Vatismenil oświadczył, że starać się będzie, ażeby Pan Royer Collard iak nayprędzcéy swą katedrę odzyskał.

Gazeta lugduńska twierdzi, iż Generał Guilleminot niepoiechał do Korfu, lecz że tymczasowo posłał tam tylko swóy orszak, sam zaś udał się do Paryża, ponieważ zmienna postać polityczna, iaką interessa greckie zdaią się przybierać przez mowę Króla angielskiego do Parlamentu, wymaga naradzenia się Generała Guilleminot z Ministrem spraw zagranicznych.

Znaleziono niektóre nieznane dotąd rękopisma sławnego Bossueta; charakter, który znawcy dokładnie porównali, i wyborny styl niekażą wcale powątpiwać o autentyczności.

Listy z Barcelony dnia 5. Lutego donoszą, iż Pan Calomarde na nowo zachorował, i to bardzo niebezpiecznie. Donoszą także ztamtąd, iż Król wsiadaiąc do powozu, aby się troche przeiechać, dostał nanowo podagry.

Konstytucyonista opowiada następuiące zdarzenie, które iak zapewnia, z pewnego ma źródła. Gdy w ostatnią niedzielę Delfin podczas posłuchania obchodził rzędy zebranych osób, zatrzymał się przy pewnym Szefie półku i członku Izby Deputowanych zasiadaiącego na krańcu prawéy strony, i przemówił do niego w te słowa: „Wiadomo mi, Mci Panie, żeś się WPan dał słyszeć do swego półku z równie nieprzyzwoitemi iak dla interessu król. służby szkodliwemi wyrazami, iż odtąd tylko oficerowie szlachta do wyższych stopni posuwani będą. Spodziewam się, iż na przyszłość nie będę miał potrzeby, czynić WPanu podobnych wyrzutów.“

W szkole w St. Cyr zaszło smutne wydarzenie. Niewiadome są ieszcze bliższe szczegóły, prócz że trzech uczniów wykreślono z listy, siedmiu posłano do więzienia opactwa, a innych zamknięto w izbach szkolnych, i że nawet rodzicom ich niedozwolono do nich przystępu. Mniemaią iednak, iż większa liczba uczniów niemiała udziału w zdrożnościach.

Generał Laparède odebrał zlecenie od Ministra woyny, ażeby poiechał do St. Cyr i przekonał się o zaszłych w tameczney szkole woyskowéy bezprawiach.

Papiery publiczne znacznie się podnosiły dnia 12. m. b., to samo i nazaiutrz; przypisuią to biegaiącéy na giełdzie pogłosce, iż bank ofiarował się pożyczyć rządowi na lat 5 sto milionów z prowizyi tylko po 4 od sta. Jeżeli tę propozycyą w rzeczy saméy uczyniono, i rząd ią przyiął, byłby skarb w stanie zakryć

deficit, niemaiąc potrzeby uciekania się do pożyczki, od któréyby wyższą prowizyą musiał płacić.

Pan Frias, urzędnik przy tuteyszém Poselstwie hiszpańskiém, poiechał dnia 12. do Madrytu z depeszami, tyczącemi się wyruszenia woyska francuzkiego z Hiszpanii. Zapewniaią, iż dwór hiszpański, stósownie do umowy z naszym, wyda potrzebne rozkazy co się tyczy etapów i przewozu sprzętów woyska francuzkiego w Nawarze aż do granicy francuzkiéy. Co do woyska naszego w Kadyxie i w Andaluzyi, chciał rząd nasz zrazu, ażeby lądem do Francyi powróciło; dla zaszłych iednak trudności ułożono się względem przewozu morskiego.

Dnia 12. m. b. matka i siostra nieustraszonego Bissona, wyprawiły za iego duszę w St. Sulpice nabożeństwo żałobne. Chociaż nikt niebył zaproszony na ten obchod, zebrało się iednak mnóstwo oficerów i woyskowych wszelkiego stopnia i broni, aby pamięci młodego bohatyra wypłacić sprawiedliwy dług uwielbienia i pożałowania. Uważano między nimi bardzo wiele młodzieży. Szczęśliwa to iest wróżba dla przyszłości — mówi Konstytucyonista przy téy okazyi — widzieć, iak nowe pokolenie, ta nadzieia oyczyzny, przyimuie taki heroizm i przywłaszcza sobie nieiako cząstkę téy sławy przez hołd, który mu składa.

Dnia 9. m. b. sąd policyi poprawczéy sądził sprawę pewnéy staréy matrony oskarżonéy o leczenie cudownemi sposobami pacyentów, bez posiadania przepisanego prawem dla lekarzów dyplomatu. Stawiła się obżałowana w ubiorze bardzo lichym, twarz iéy była żółta pomarszczona, głowa iéy i wargi w bezustannym ruchu, lecz w oczach błyskał iakiś ogień, daiący poznać wysoki stopień fanatyzmu. Uprzedzić należy, że iuż cztery razy karaną była wyrokami za ściągnienie na siebie wielkiego podeyrzenia, iż pacyentów swoich, a między innemi nieiakiegoś Danguy, nieprawnie na tamten świat powyprawiała. Bez ustanku prosiła o głos, otrzymawszy nareszcie pozwolenie, rzekła: „Mości Panowie, lekarstwo, którem dała Danguyowi, byłoby go uzdrowiło; ale to był piiak, a tak wino zepsuło wszystko, co moie krople miały naprawić. Ręczę, iż z moiéy winy nie umarł.“ — Prezydent. Ta rzecz skończona, lecz ty na nowo iesteś oskarżona. — Obżałowana. Słowo honoru, Mości Prezydencie, ten gałgan upił się tego samego dnia kiedy lekarstwo zażył. — Prezydent. Zamknij tylko iuż gębę, ta rzecz iuż raz skończona. — Obżałowana. To więc nie o Danguyu tylko o Pillecie? — Prezydent. Co słyszę! toś i temu dopomogła do wyniesienia się na tamten świat? — Obżałowana. — Ten moczymorda! ten szałaput! do iego śmierci, widzi Bóg, wcalem się nieprzyczyniła, zupełnie iestem czysta na sumieniu. — Pzezydent. Być to może, ale to zawsze dowodzi, iż leczysz nieprawnie, niemaiąc dyplomatu. — Obżałowana. Dyplomatu?! Kto tylko umie czytać i ma pieniądze, dostaie go bardzo łatwo! Dyploma, moi Panowie, iest to tylko płaszczyk do pokrycya obłudy, głupstwa i ludobóystwa. Ja znam tylko miłość ludzkości. Przy lekarstwach mineralnych iestem nieomylną, przy roślinnych mogę błądzić. Stawcie mi tu sparaliżowanego człowieka, na mieyscu go uzdrowię! — Głos ieden. To prawda, mnie wyleczyła. — Obżałowana (głosem tryumfuiącym). Widzi Pan? Raka, nabrzmiałości, bolączki, wszystko iestem w stanie wyleczyć. Życzyłabym, Panie Prezydencie, żeby WPana n. p. rak toczył, a zobaczyłbyś! Tak, życzyłabym, żebyś WPan w tym momencie nogę złamał, w oka-mgnieniu byłbyś zdrów. — Kilka głosów. To prawda! to prawda! — Obżałowana spina się na palcach i szastaiąc się niezmiernie, mówi donośnym głosem: Służyłam 12 lat przy armii! Każę przywołać kamerdynera Pana Brissac; był on sparaliżowany, iam go wyzdrowiła! Woźnica Pana Vaugremont miał puchlinę, iam go od niéy uwolniła! Noga złamana iest dla mnie niczém! Opatrzność użyczy mi długiego życia dla dobra ludzkości! — Ta niepowołana doktorka byłaby ieszcze ze dwie godziny krzyczała, gdyby nareszcie niebyła została przymuszoną do zamknięcia gęby. Zapadły przeciw niéy wyrok stanowi 6miesięczne więzienie i 600 Franków kary. Po przeczytaniu iéy tegoż, przyłożyła z poważną miną rękę do czapki, iak stare grenadyery zwykli pozdrawiać, i odchodząc rzekła: „Mci Panowie! Jestem Panów nayniższą sługą.“

(Dodatek.)

DODATEK
do
Nru 17.
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
(Z dnia 27. Lutego 1828.)

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 30. Stycznia.

Głoszą znowu, iż tu przybędzie Don Pedro, kiedy powszechna rozchodzi się wiadomość, że ma zamiar, obchodzić tu swoie zaślubiny. Jest to też może tylko wystrzał na postrach apostolskim.

Margrabia Loulé i małżonka iego niepoiadą ani do Anglii, ani do Ameryki, iak powszechnie głoszono, lecz wybieraią się do Włoch.

Rozmaite wiadomości.

Xiądz Angelo Mai w Rzymie znowu porobił nowe i ważne odkrycia. Wynalazł on nieznane dotąd ułamki Dyodora Sycyliyskiego, Dyonizyusza z Halikarnasu, Dyona Kasyusza i Polibiusza; nowe fakta historyczne i szacowne wiadomości z ieografii, chronologii i sztuki woiennéy. Pisma te w greckim języku wydobył z prochu palinosertów i rękopismów, które dla przyięcia świeżego pisma powtórnie powleczone były. X. Mai iuż dawniéy sławę sobie ziednał przez różne pisma do druku podane i służące do zbogacenia Cycerona, Plauta, Marka Aureliusza i innych dawnych pisarzy. Od r. 1825 zaczął wydawać zbiór greckich dotąd nieznanych pism, wydobytych z powierzonych mu rękopismów. Ostatni tom zawiera ułamki wyięte po większéy części z ogromnego zbioru Konstantyna Porfirogeneta, Cesarza greckiego, który w 10 wieku kazał kompilatorom robić metodyczne wyiątki z dzieiopisów, pod rozmaitemi tytułami. Wynosiły one 53 oddziałów, z których kilka do naszych czasów doszło. Dotąd znano dwa oddziały; ieden o poselstwach, drugi o cnotach i występkach. Teraz trzeci ogłasza Mai, o zdaniach czyli sentencyach, który od dawnieyszych nie iest pośledniejszy. Umieszczone tam są 100 stronic z Dyodora Sycyliyskiego, wyiątki z Dionizyusza z Halik., Dyona Kasyusza, Dexippa, Menandra Kronikarza; iedna stronica z Apiana; bezimienne dzieło o polityce, mowa Nicefora Blemmidy, o powirnościach Króla, i trzy stronice z romansu Jamblika, znanego nam tylko z wyiątku Focyusza. Lecz szacownieyszemi może ieszcze od tych pozostałości z Cesarstwa zachodniego są liczne cytaty z dawnych ateńskich poetów: Solona, Eurypidesa, Filemona; wyrocznie ułożone wierszami i inne godne wiary zabytki z naypięknieyszych czasów Grecyi. — Naywięcéy bez wątpienia na tém odkryciu zyskał Polibiusz. Mieliśmy dotąd z iego dzieł pięć pierwszych ksiąg historyi powszechnéy iego czasów i znaczne ułamki aż do księgi 17, tudzież stare wyiątki Konstantyna z tych ksiąg i z następuiących 23. Nowe wyiątki zapełniaiące stron 100 należą od 6 do 13. księgi. Nayzupełnieysza iest 12.

Professor Metaxa w dziele swoiém: *Monografia de Serpenti di Roma*, donosi o doświadczeniach czynionych przez siebie dla doyścia, iakie wrażenie czyni na węże muzyka. Zamknął on podczas wielkiego upału 9 rodzaiów węży (coluber) znayduiących się w bliskości Rzymu, w skrzynkę, a w drugą różne rodzaie iaszczurek. Brzmienie organów zrządziło powszechne poruszenie pomiędzy nieiadowitemi wężami, które do brzegu skrzynki się przyczołgnęły. Elaphis czasem się zastanawiał, potém znowu się obrócił ku organom; Coluber Aesculapii podniósł się w górę do połowy; Coluber Atrovivens ciągle był w po-

ruszeniu. Reszta wężów i iaszczurki okazały się nieczułemi. To doświadczenie kilka razy powtarzane, zawsze ten sam miało skutek; zkąd P. Professor Metaxa wnosi, że Coluber Elaphis i Aesculapii daią się ugłoskać przez muzykę a Atrovinens przez nią bywa draźniony.

Dowiedziawszy się Basza egiptski o wypadku bitwy pod Nawarynem powiedzieć miał z zimną krwią te słowa: „Nie żałuię utraty okrętów, gdyż można zbudować nowe, ale mi żal żołnierzy i maytków."

Ow pomięszanych zmysłów Persat, który się mienił być synem Ludwika XVI., a wygnany z Francyi, żył w Luxemburgu w wielkiéy nędzy, utopił się w rzece Arzette.

Skribeidy pieśń druga.

(*Nadesłano.*)

Wyjdziemy sławni z niesłusznéj potwarzy,
Zgnębim potwarców: .. tak robili starzy.

Skoro złote Aurora rozwinęła włosy,
Ranny Apolla zaprząg oznajmując światu,
Stanęły oba wojska, gotowe na ciosy,
Dumne blaskiem potęgi swego majestatu.
Z obu stron żądza chwały obudziła męztwo;
Chwila zwłoki wściekłości powiększała siłę,
Każdy dla siebie świetne rokując zwycięztwo,
Dla nieprzyjaciół pewną wskazywał mogiłę.
Gryzopiór lotem gromu na dzielnym rumaku
Przebiega orszak bitny, rozpowiada plany,
Wszędy oddycha zapał prędkiego attaku,
Wre zemstą wojsko całe niepomne na rany.
A gdy Tytana zaprząg wzbija się nad góry,
I blaskiem złotych rzędów dzień ziemi wymierza,
Hetman pisarków, mieczem na Swarzędza mury
Wskązując temi słowy mówi do żołnierza:
„Nadeszła wreszcie chwila prawe Marsa syny!
„Kiedy na polu chwały wśród grotów Bellony,
„Zbieraiąc krwi rozlewem niezwiędłe wawrzyny,
„Podźwigniem zaszczyt bractwa od wroga zwalony.
„Te niebotyczne szczyty wiekopomnych gmachów,
„Na których widok piorun swoj grot upakarza,
„Świadkami tego będą wśród mściwych zamachów,
„Co może zdziałać miłość piór i kałamarza.
„Pomniąc na to, niech każdy walczy jak należy
„Uwiecznią męztwo nasze godne ojców wnuki,
„A wskazując wawrzyny rosnącéj młodzieży,
„Te, rzekną wiła wdzięczność dla waszéj nauki.
„Za mną kto śmiały.“ W tém znak walki dano
Mordercze tysiąc śmierci wyzionęły działa,
Zaćmiły się niebiosa, nocą było rano,
Jękła ziemia i w swoich posadach zadrzała.
Piechota, jako lwica gdy traci płód miły,
Rzuca się w ogień ścieląc nieprzyjacioł roty,
Łamie zuchwalców szyki a wzmacniaiąc siły
Jak niebo gradem sypie piorunowe groty.
Płynie krew potokami. Jęki, szczęk oręża
Zagłusza huk działowy, coraz większa wrzawa;
Raz Gryzopiór drugi raz przeciwnik zwycięża,
Ważą się losy bitwy, wszystkim sprzyja sława.
W tak chwalebnym zawodzie padł z pisarków grona:
Arkusz, Zmuda, Brukowiec, półkownicy sami;
Latawiec kapral, Szumnosz sierzant, syn Orgona
Pełen zasługi w bractwie sławny dobosz Gami.
I ten, co z piórem łączył krytyka przymioty,
Nieopłakany Chudosz, herbu wiercipięty,
Szczodry z cudzéj kieszeni, wielki chwalca cnoty,
Legł mieczem obosiecznym w światłe skronie cięty.
Gryzopiór zgonem tylu mężów rozjuszony,
Wszystko do boju wojsko głosem trąby wzywa;
Wrą bębny, śpieszy jazda, z czarnymi ogony,
I ciężkie kopijniki które stal pokrywa.
Rożne ludy, lecz jednym karmione żywiołem,
Rzucają się na śmiałe roje przeciwników,
Hetman na czele swoich gromi wroga społem,
Boj się wzmaga i tysiąc pada wojowników.
Ten tego dzidą gnębi, ów szablą zabija,
Ten bachmatem roztrąca, zgubne działa ryczą,
Nieprzyjaciel odwrotu chorągiew rozwija
Całość jego w ucieczce a hańba zdobyczą...
Lecz o srogie wyroki! przebóg! co za biada! —
Gryzopiór wśród zwycięztwa i tryumfu cnoty,
Gdy przeciwnika krwawym bułatem dosiada
Wali się jak dąb letni pod srogiemi groty.
Kupią się w koło wojska, każdy wiedzieć pragnie
Gdzie hetman, gdzie wódz dzielny? poległ, głos się wznosi,
Poległ żołnierz powtarza, poległ echo kradnie
I jękliwemi głosy śmierć męża roznosi.
Czarna ponurość smutną zalała dolinę,
Niebo kirem okryte płacze w górnéj sferze,
W tém hetman napół martwy podniósł lica sine,
„Kto zwyciężył“ się pyta, „My“ rzekli rycerze.

Skonał — drugi tebańczyk w obliczu Swarzędza —
Skonał mimo życzliwych Eskulapa chęci!
Chciwa łupu współbraciom wydarła go Jędza;
Lecz sławy mu nie wydrze z kościoła pamięci.

OBWIESZCZENIE.

Przez kontrakt przedślubny w dniu 28. Stycznia r. b. zawarty, Ur. Wincenty Turno i Hrabianka Helena Kwilecka, wspólność maiątku i dorobku wyłączyli, co się ninieyszem do wiadomości podaie.

Poznań, dnia 11. Lutego 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Ur. Jozef Niezychowski i tegoż małżonka Albertyna z Lipskich z Rudnicza Powiatu Wągrowieckiego zostawszy ostatnia usamowolnioną, wyłączyli na dniu 21. Maia r. b. między sobą wspólność dóbr i dorobku, co się ninieyszém podaie do wiadomości.

Gniezno dnia 24. Grudnia 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Wierzycieli niewiadomych zmarłego dnia 30. Października 1812. w Naramowicach pod Poznaniem posiadacza dóbr Ignacego Wilkońskiego, na wniosek sukcessorów iego i na mocy §. 137. Til. 17. Część I. Prawa Powszechnego Kraiowego uwiadomiamy ninieyszém, iż podział maiątku zadysponowany został, wzywaiąc ich, aby w ciągu trzech miesięcy pretensye swe podali i udowodnili, inaczéy bowiem, po upłynieniu czasu tego każdy poiedyńczy sukcessor im iedynie w stósunku wybranéy części sukcessyi, za takowe pretensye staie się odpowiedzialnym.

Poznań, dnia 16. Listopada 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

CYTACYA EDYKTALNA.

W interesie regulowania długów Synagogi Szamotulskiéy, wyznaczyliśmy termin do podania i weryfikacyi pretensyi do téyże Synagogi

na dzień 3. Czerwca r. prz.,

zrana o godzinie 9téy, przed Deputowanym Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego Culemann, w naszéy izbie instrukcyinéy, i zapozywamy na takowy wszystkich nieznaiomych wierzycieli pod tem zagrożeniem, iż niestawaiący z pretensyą swą prekludowany i to tylko na zaspokoienie iego przekazane zostanie, co z massy po zaspokoieniu wierzycieli, pozostanie się.

Poznań, dnia 30. Grudnia 1827.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

PATENT SUBHASTACYINY.

Sołectwo w wsi Schaafkopf (Owczegłowy), amcie Rogozińskim Powiecie Obornickim, pod Nrem 1. położone, i na 3912 Tal. sądownie oszacowane, na wniosek iednego z wierzycieli realnych publicznie naywięcéy daiącemu przedane być ma.

Termina licytacyine na

dzień 29. Kwietnia,
dzień 1. Lipca, i na
dzień 2. Września r. b.,

zawsze przed południem o godzinie 9téy w naszéy Izbie dla stron, przed Deputowanym Sędzią Sądu Ziemiańskiego Culemann wyznaczone zostały, na które ochotę kupna maiących, z tem oznaymieniem wzywamy, iż przybicie naywięcéy daiącemu nastąpi, ieżeli przyczyny prawne na przeszkodzie nie będą.

Taxa i warunki w Registraturze przeyrzane być mogą.

Poznań, dnia 6. Lutego 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

W Piątek dnia 29. t. m. o godzinie 3. popołudniu będę w domu, tu na przedmieściu S. Woyciecha pod Nrem 32. położonym, rozmaite do pozostałości Jana Matuszewskiego należące sprzęta domowe w drodze publicznéy licytacyi, za gotową zaraz zapłatę sprzedawał, na co chęć kupna maiących, ninieyszém zapraszam.

Poznań, dnia 22. Luego 1828.

Thiel,
Referendaryusz Sądu Ziemiańskiego.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W postępowaniu o pierwszeństwo pomiędzy Wierzycielami wprzód na maiętność Rawicką i Szkaradowską zaintabulowanemi, iako to:

1) Kongregacyą Filipinów w Gostyniu,
2) Sukcessorami Hrabiego Schlaberndorff,
3) bankiem głównym w Berlinie,
4) Hrabią Stanisławem Bnińskim modo Hrabiną Bnińską z domu Xiężną Radziwiłł,

5) naddzierzawcą ekonomicznym Mittmann, modo Król. Regencyą w Wrocławiu, a wszystkiemi późniéy subingrossowanemi wierzycielami zaprowadzoném, wyznaczyliśmy do kontynuacyi instrukcyi termin na

dzień 7. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 9. i zapozywamy następuiących z mieysca pobytu niewiadomych subingrossowanych Wierzycieli, mianowicie:

1) Elżbietę Korzabowską,
2) Jana Hoffmann kammerdynera,
3) Sukcessorów Przemowskich,
4) Mikołaia Malkowskiego,
5) Sukcessorów Maryanny Sobańskiéy,
6) Maryannę Dąbkową modo Sukcessorów Czerniekiewiczów, lub tychże sukcessorów,

ażeby się w tym terminie w naznaczonéy godzinie w tuteyszym pomieszkaniu sądowém, przed Deputowanym Ur. Braun Assessorem Sądu głównego, osobiście lub przez prawomocnie upoważnionego Pełnomocnika, na którego im się Ur. Kaulfuss Kommisarz Sprawiedliwości proponuie, stawili, albowiem w razie przeciwnym przyiętém będzie, iż wprzód zaintabulowanym Wierzycielom prawo pierwszeństwa się przyznaie, a następnie dystrybucya dla gminy miasta Rawicz na obiedwie maiętności zaintabulowanego kapitału wraz z prowizyami rozporządzona zostanie.

Wschowa, dnia 13. Grudnia 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

Doniesienie Literackie.

Szanownych Prenumeratorów na Przekład wybranych Romansów Waltera Skota, mam honor uwiadomić, że drugi oddział tegoż dzieła, obeymuiący Romans w tomach czterech, pod tytułem: *Więzienie w Edymburgu*, wyszedł z druku i do Poznania nadesłany został.

Prenumeratorowie mogą odebrać go nie iuż u Pana Simon, gdzie zaprenumerowali się i zapłacili za oddział pierwszy i drugi, lecz u Pana Munka, księgarza, za okazaniem kwitów wydanych sobie przez P. Simon. Każdy chcący odebrać oddział drugi, powinien złożyć z góry opłatę za oddział trzeci, w kwocie Złt. 9, bez czego książki wydane mu być nie mogą.

F. S. Dmochowski,
tłumacz i wydawca Przekładu wybranych Rom. Wal. Skot.